

Nie mam głowy do dzieci

12 lipca 2009

Sterylizacja bywa konieczna. W Polsce grozi za nią do 10 lat.*

Kasia mieszka w Szwecji z mamą i ojczymem. Właściwie mieszkała, bo teraz ma już mieszkanie w takim domu, gdzie ma zapewnioną pomoc i opiekę przez całą dobę. Kasia wie, że ma małogłowie i jest mentalnie uwsteczniona. Jest bezpośrednia, komunikatywna i pogodna. Nie zna się na pieniądzach, nie potrafi sobie ugotować, nie rozumie tabliczki mnożenia i nie ma poczucia humoru. Nie ma zdolności manualnych, więc się nie uczesze i nie obierze kartofli. Umie otworzyć lodówkę i wyjąć z niej kawałek kiełbasy. Potrzebuje opieki i ją ma. Potrzebuje też miłości. Miłości i seksu. Ma 23 lata.

Mama Kasi, Grażyna Szczecińska, jest chora. Po dwóch operacjach piersi dzielnie walczy z chorobą nowotworową. Walczy, ale rozsądek nakazuje jej zapewnić Kasi najlepsze warunki, w razie gdyby walka się nie powiodła. Rozmawiamy o Kasi i jej potrzebach.

Kasia poznała swego pierwszego chłopaka w szkole specjalnej. Szybko zorientowałam się, że zacznie się seks i nieco mnie to przerażyło. Ponieważ mam raka i moja babcia umarła na raka piersi, jest oczywiste, że Kasia nie może brać pigułek antykoncepcyjnych. Chłopak był chory chyba bardziej od Kasi, ale poszedł do specjalnego ośrodka i przyniósł torbę prezerwatyw. Uprzedzałam Kasię, kiedy miała dni płodne, i szczęśliwie nic się nie stało. Moja mama i siostra, która jest na wszelki wypadek ustanowiona opiekunką prawną Kasi, też były przerażone. Do sterylizacji zaczął Kasię namawiać jej chłopak. Działał zapewne pod wpływem rodziców. Zaprosiłam tych rodziców i zobaczyłam, że oni się wstydzą ułomności syna. Tak czy siak wiedziałam, że muszę coś zrobić z Kasi seksualnością. W tym czasie Kasi koleżanka w szkole zaszła w ciążę. W Szwecji nie podaje się żadnych leków obniżających popęd, a te dzieci mają

naprawdę większy popęd. Koleżanka urodziła i socjal odebrał jej to dziecko. Nie była w stanie się nim zajmować. Kasia to przeżyła, a ja miałam możliwość wytłumaczyć jej, że jej dziecko spotka to samo. I tak z mamą i siostrą rozmawiałyśmy z nią godzinami. Pokazywałyśmy, że nie da rady systematycznie i dokładnie odmierzyć miarką mleka w proszku, żeby nakarmić dziecko. Bardzo dbam o to, żeby Kasia miała przejawy własnej woli. Chciałam, żeby zrozumiała, dlaczego nie może być matką.

Złożyło się też wspaniale, że opiekunka Kasi, taka od rozrywek, urodziła. Zapraszała Kasię do domu i zachęcała do zajmowania się dzieckiem. Moja córka jest nieporadna, nic z tego nie wychodziło. Wtedy sama powiedziała, że nie da rady wychować dziecka.

Przepisy w Szwecji są takie, że by podjąć decyzję o sterylizacji, człowiek musi skończyć 25 lat, a późniejsze procedury mogą trwać latami. Uznałam, że nie mamy czasu.

Tak trafiłam do stowarzyszenia Sezam, które pomaga rozwiązywać nietypowe problemy. Zaczęło się od wywiadu z psychologiem. – Chcesz, żeby mama wyszła? – to było pierwsze pytanie. Kasia chciała, żebym została. Rozmowa była długa i wnikliwa. Chodziło o to, żeby sprawdzić, czy na moją córkę nie wywieram presji. Chodziło o to, żeby ona rozumiała, na co się zgadza. I dostałam zgodę na sterylizację. To była straszna decyzja. Wiozłam córkę jak na ścięcie. Żadnej matce tego nie życzę, ale mam też pełną świadomość, że zrobiłam najmądrzej.

Kasia zniosła zabieg bardzo dobrze. Jest to operacja tzw. jednodniowa. Jedna noc w szpitalu i do domu. Dwie małe dziurki po laparoskopii zagoiły się błyskawicznie.

Martin rzucił Kasię jeszcze przed zabiegiem. Jego rodzice byli przerażeni perspektywą takiego związku. Potem był Jon, ale też odszedł. Na razie Kasia jest sama. Przez jakiś czas płakała z tęsknoty, ale już się pogodziła. Pracuje, maienne warsztaty, za które zarabia. O sterylizacji nie mówi, nic ją

to nie obchodzi.

Ania ma 22 lata. Mieszka w podwarszawskim Piasecznie z mamą i babcią. Dwa pokoje z kuchnią. Ania nie umie pracć i nie zauważa, że śmierdzi. Ma brudne ręce, pomalowane paznokcie i brakuje jej zębów. Jest miła, pogodna i chętna do rozmowy. Chętnie opowiada o sobie i chorobie. Ania ma padaczkę. Zapewne nie tylko. Skończyła szkołę specjalną. Dzisiaj jest szczęśliwa, bo dostała pracę. Będzie w weekendy roznosiła bezpłatną gazetę, zarobi 700 miesięcznie. Za trzy miesiące idzie na kurs przystosowujący do życia i wówczas – zapewnia – znajdzie lepszą i stałą pracę. Ani na stałej pracy bardzo zależy, bo ma chłopaka. Chłopak jest bardzo miły i dobry. Ma 52 lata, ale ją kocha i obiecuje, że się z Anią ożeni. Postawił tylko dwa warunki. Ania musi mieć stałą pracę i rzucić palenie. I Ania rzuci palenie, jak tylko znajdzie stałą pracę. Ania jest uśmiechnięta i szczęśliwa. Na pożegnanie ściska mnie serdecznie i mówi w tajemnicy: Ale dzidziusia to już robimy.

Autor: Małgorzata Daniszewska

Źródło: [„Nie” nr 26/2009](#)

PRZYPIS

* Art. 156 kodeksu karnego § 1. Kto powoduje ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci:

1) pozbawienia człowieka wzroku, słuchu, mowy, zdolności płodzenia (...), podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.